

Prezydent RP dr Andrzej Duda 19 października br. dokonał zaprzysiężenia dr. hab. Przemysława Czarnka, byłego wojewodę lubelskiego i pracownika naukowo-dydaktycznego KUL, na stanowisko ministra edukacji i nauki.



Prezydent Andrzej Duda i minister Przemysław Czarnek

Przemówienie prezydenta wyznaczyło obszary, które są w szczególnym zainteresowaniu głowy państwa, czyli sprawy ideowe i programowe. Jak mówił, to zadanie bardzo trudne, bo “dzisiaj cały czas w polskim systemie edukacji jest bardzo wiele takich treści, co do których polskie rodziny mają ogromne wątpliwości, czy chciałyby, żeby takimi treściami były edukowane ich dzieci”.

Powołanie Przemysława Czarnka opóźniło się o dwa tygodnie ze względu na jego zakażenie koronawirusem. Minister edukacji i nauki zauważył, że jest teraz czas szczególnie, rzeczywistość, która jest i na którą trzeba reagować.

- Przede wszystkim bezpieczeństwo. Bezpieczeństwo uczniów, bezpieczeństwo nauczycieli i

bezpieczeństwo wszystkich osób pracujących w oświacie. To jest przedmiot głównej troski kierownictwa Ministerstwa Edukacji i Nauki – powiedział. Dodał, że troska dotyczy też studentów, profesorów i całej kadry, która pracuje na uniwersytetach – podkreślił nowy minister oraz wskazał na wagę rozwoju nauki i edukacji, na “wykorzystanie całego potencjału, który jest i który nie jest jeszcze do końca uwolniony w polskiej oświacie i polskim szkolnictwie wyższym”.

Z kolei nauczyciele odebrali już swoje, nieco wyższe pensje, z wyrównaniem od 1 września br. Zarobki nauczycieli uzależnione są od posiadanego wykształcenia oraz stopnia awansu zawodowego nie dogonią jednak wzrostu płac w gospodarce, ani tym bardziej pensji kolegów pedagogów z tzw. Zachodu.

Jeśli wynagrodzenia nauczycieli rychło się nie zmienią na plus, nie będzie odwrócenie tendencji starzenia się w tej grupie zawodowej. Już jest problem związany z relacjami pomiędzy uczniami i nauczycielami. Trudno nauczycielom, będącym w wieku dziadków ich uczniów, znaleźć wspólny język z młodzieżą, czy nadążyć za nowymi trendami i IT, w których uczniowie nieraz poruszają się pewniej niż ich nauczyciele.

Stawki wynagrodzeń określa rozporządzenie MEN. Raport na temat zarobków nauczycieli opublikowała Eurydice (Sieć Informacji o Edukacji w Europie), agencja zajmująca się analizą europejskich systemów edukacyjnych podległa Komisji Europejskiej.

Wynagrodzenie nauczycieli składa się nie tylko z części zasadniczej opisanej w rozporządzeniu. Na ostateczną wysokość nauczycielskiej pensji, oprócz podstawy, składają się również dodatki, które otrzymują pedagodzy. Jednak nie wszystkie są obligatoryjne, większość uzależniona jest od funkcji, jaką sprawuje nauczyciel bądź efektów jego pracy. Na wysokość zarobków nauczycieli, oprócz pensji zasadniczej wpływają również różne dodatki (m.in. wysługa lat, dodatek wychowawczy lub motywacyjny). Nie każdy nauczyciel otrzymuje dodatek za bycie wychowawcą klasy. Nie każdy prowadzi też nadprogramowe godziny przy tablicy. Dodatkowo wynagrodzenia różnią się też pomiędzy samorządami.

Zarobki nauczycieli nie należą do wysokich. Ostatnia podwyżka (6 proc.) miała miejsce we wrześniu 2020 roku i wynikała z ustawy o budżetowej. Wcześniejsza, ubiegłoroczna wrześniowa podwyżka była efektem porozumienia, które resort edukacji podpisał w czasie ogólnopolskiego strajku 7 kwietnia 2019 r. z liderami oświatowej „S”.

Minimum 4 046 zł brutto – tyle od września zarabia polski nauczyciel dyplomowany, ponad 250 tys. osób, czyli co drugi z zatrudnionych w polskich szkołach nauczycieli. Na rękę dostanie więc nie mniej niż 2940 zł.

Nauczyciel podejmujący dopiero co pracę w szkole dostaje minimum 2,9 tys. zł brutto. Na koncie widzi więc przelew 2166 zł.

Nauczyciele stracili też dystans do wynagrodzenia w gospodarce narodowej. W 2005 roku nauczyciel dyplomowany miał gwarantowane wynagrodzenie na poziomie 1999 zł. W tym czasie pensja minimalna wynosiła 824 zł. Nauczyciel stażysta teraz zarabia ok. 142 proc. minimalnej pensji (w 2005 roku 168 proc.). Dlaczego? Od 2012 do końca 2017 roku, zarówno za rządów Platformy Obywatelskiej, jak i Prawa i Sprawiedliwości, pensje były zamrożone.

A jak się mają nauczyciele np. w RFN? Roczne wynagrodzenie nauczyciela w Niemczech, jak wynika z danych Eurostatu, to średnio 68 tys. euro, czyli ponad 5,5 tys. euro brutto każdego miesiąca. Wykształcony nauczyciel z 15-letnim stażem dostaje, w przeliczeniu, 300 tys. zł za rok pracy. Tak wynika z raportu pt. „Nauczyciele i dyrektorzy szkół w Europie” za 2018 r. Oczywiście dane nie odzwierciedlają kosztów życia w poszczególnych krajach. Ale uwaga, statystyczny Niemiec (Normalverbraucher) zarabia ok. 3,3 tys. euro brutto. A to oznacza, że doświadczony nauczyciel jest niemal dwa razy lepiej wynagradzany niż statystyczny obywatel Niemiec. Mimo to są tam wakaty w zawodzie. U nas poziom średniej krajowej osiąga nauczyciel dyplomowany, ale z dodatkami za staż, wychowawstwo, nadgodziny.

Jeszcze więcej zarobią nauczyciele w Szwajcarii (ok. 110 tys. franków) w Liechtensteinie i Luksemburgu (ponad 100 tys. euro brutto). To niemal 500 tys. złotych rocznie.

Podwyżki z 2019 i z 2020 roku pod względem pensji zbliżają nas do Grecji, ale daleko nam do Włoch (nauczyciele rocznie zarabiają ok. 31 tys. euro), Hiszpanii (37 tys. euro) czy Portugalii (29 tys. euro). Znacznie biedniejsza od Polski Rumunia, przy tym jedno z najbiedniejszych państw europejskich, zdecydowała się na podwojenie pensji nauczycieli w latach 2016-2018.